Nr. 295. w Wtorek dnia 16. Grudnia 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel,** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., Pan **M. Graetzer,** kupiec, na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **H. Klug** przy Sapieżyńskiém Nr, 1., Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec, na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** od 1. Października na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniéj niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 15. Grndnia 1856.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 12. Grudnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że król neapolitański otrzymał lekką ranę od bagneta.

Ze sprawozdania banbu francuskiego zapas metalu (teraz 98 mil. fr.) o 34, a bieżący rachunek skarbu o 3 mil. fr. powiększył się, a diskonto o 7 i obieg not o 12 mil. fr. się zmniejszył.

Paryż. 13. Grudnia. — Ks. Fryderyk Wilhelm pruski oglądał wczoraj publiczne pomniki, a wieczorem był z cesarzem i cesarzową w wielkiéj operze.

— Dzisiejszy Pays donosi, że syn wielkiego wezyra Reszyda baszy opuścił Konstantynopol i wiezie do Paryża depesze.

Paryż, 14. Grudnia. — Monitor zamieszcza kilka nominacyi w wydziałe sprawiedliwości.

— Książe Fryderyk Wilhelm pruski był z orszakiem swoim i posłem pruskim hr. Hatzfeld, na nabożeństwie w kościele protestanckim.

Wiedeń. 14. Grudnia. — Dzisiejsza Oesterreichische Correspondenz donosi z Neapolu d. 13. b. m., że sprawca zamachu na króla neapolitańskiego w tym dniu powieszonym został w Neapolu, w którym panujc głęboka spokojność.

Bombay, 17. Listopada. — Ogłoszono tu wypowiedzenie wojny Persyi. Kompania wschodnioindyjska wysłała już flotę i wojsko do zatoki perskiéj.

Turyn, 10. Grudnia. — Roboty około kolei żelaznéj Bnffolora idą sporo.

Neapol, 5. Grudnia. — Rozpoczęto tu roboty około kolei żelaznéj z Kapuy do Ceprano, aby ją połączyć z główną koleją żalazną rzymską. Roboty te odbywają się kosztem rządu.

Berlin, 14. Grudnia. — Najj. Pan raczył przyjąć na dniu 5. b. m. w prywatnem posłuchaniu na zamku tutejszym cesarsko francuskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra margrabiego de Moustier i odebrać z rąk jego oznaki wielkiego krzyża orderu legii honorowéj, które N. Panu udzielone zostały przez cesarza Francuzów.

Berlin, 13. Grudnia. — Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych oznajmił prezes izby, iż najbliższe i ostatnie posiedzenie w tym roku odbędzie się w piątek dnia 19. b. m., a pierwsze w przyszłym roku d. 5. Stycznia.

Frankfurt, 11. Grudnia. — Tekst noty przesłanéj przez pana Brunnowa hrabiemu Walewskiemu, brzmi jak następuje;

Do hrabiego Walewskiego itd.

Paryż, 15. (27.) Października 1856.

Panie ministrze!

Stósownie do rozkazu cesarza, wysokiego pana mego, miałem zaszczyt przesłać Panu notę z 7. (19.) Września, która powtarza ustnie już wyrażone zaprosiny mające na celu wszystkim gabinetom, które podpisały układ pokojowy, zaproponować zebranie się reprezentantów w konferencyi w Paryżu, aby stanowczo wyrzec względem pytań niektórych nieroztrzygnionych układu z 18. (30.) Marca. Rząd JCMci cesarza Francuzów zgadzając się z takowem życzeniem, nie zaniechał zawiadomić o tem strony podpisujące układ paryski. Gdy od czasu tego upłynął miesiąc w oczekiwaniu bezskuteczném, otrzymałem rozkaz przedłożyć Panu przyłączone tu memorandum, streszczające w całości położenie rzeczy. Wykazuje ono na nowo wysokie znaczenie, jakie przypisuje dwór cesarsko-rosyjski prędkiemu i zupełnemu rozwiązaniu wszystkich spornych punktów, wyjaśnia drogę, jaką postępował, aby na sposób prawny dójść do celu, oznacza na koniec złe, które z dłuższego odwlekania wypływa. Ustalenie nowéj granicy besarabskiéj, oznaczonéj w zasadzie konwencyą preliminarną z d. 18. (30.) Sierpnia, oczekuje w istocie urzędowego tylko roztrzygnienia dwóch miejscowych trudności celem ukończenia robót około rozciągłości linii, z któréj ¾ już jest skończone. Ale nietylko artykuł 20 układu pokojowego jest nie wyjaśniony. Ta europejska tranzakcya nie została wypełniona w wielu ważnych warunkach. Mocą artykułu 11 zostało morze Czarne zneutralizowane. Wody jego i porty są niedozwolone formalnie i na zawsze okrętom wojennym, z wyjątkiem punktów w artykule 18 i 19 wytkniętych. Art. 10 konwencyi cieśnin morskich, przydanéj do układu, zachowuje w swéj mocy dawny przepis państwa otomańskiego, podług którego cieśniny Dardanel i Bosporu zamknięte być mają obcym okrętom wojennym, dopóki Porta w pokoju się znajduje. Artykuł dodatkowy, dołączony do ogólnego układu, stanowi, że stypulacye wyżéj przytoczonéj konwencyi nie stosują się do okrętów wojennych, które użyte będą przez mocarstwa wojujące do uwolnienia od ich wojsk terytoryi obsadzonego, ale wyraźnie oświadcza, że wzmiankowane stypulacye otrzymają znowu swą całą moc, skoro okupacya się skończy. Aż do dnia dzisiejszego trzy miesiące po wyjściu wójsk z tych okolic od strony morza, stały się wszelkie stypulacye bez skutku. Nareszcie artykuły 23, 24, 25, 27 ściągające się do księstw Mołdawii i Wołoszczyzny, nie mogą być wykonane dla tego, że wojska obce pod bronią są w księstwach Naddunajskich; okupacya wojskowa nie zgadza się z postanowieniami art. 31 odnoszącemi się do zupełnego wyjścia wójsk z państwa otomańskiego. Przewidziany termin sześciomiesięczny wyznaczony na uwolnienie tych okolic od wojska obcego, od dnia zamiany ratyfikacyi licząc, upłynął już. Upłynienie tego terminu przypomina dziś wszystkim mocarstwom kontraktującym obowiązek wspólnie na nich włożony, czuwania nad wykonaniem błogiego dzieła powszechnéj pacyfikacyi, będącéj dla Europy rękojmią dobrobytu i pokoju. Cesarz, pan mój, rozkazuje mi spełnić ten obowiązek, odwołując się z ufnością do rządu JCMości cesarza Francuzów w zamiarze przyspieszenia chwili, w któréj reprezentanci dworów co podpisały układ, złączeni w konferencyi paryskiéj wspólnie będą winni zwrócić swą baczność na wierne wypełnienie wszystkich stypulacyj układu dotąd niewykonanych. (podp.) Brunnow.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Grudnia. — Najj. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolił przebywającamu w Wiesbaden wychodzyy polskiemu Janowi Proszkowskiemu, powrócić do Królestwa, na zasadach najwyższego ukażu z d. 27. Maja r. b.

Rosya.

Najj. cesarz Jmć, uznając za możebne nie utrzymywać na przyszłość dwóch armii w oddzielnym składzie, ukazem danym na imie ministra wojny, w dniu 10. Października 1856 r., raczył najwyżéj postanowić: 1) Godność głównodowodzącego armią 2. i główny sztab tejże, zwinąć niezwłocznie. 2) Korpusy wojsk liniowych, 4., 5. i 6., które wchodziły do składu téj armii, uważać za korpusy oddzielne, udzieliwszy dowódzcom ich prawa, służące oddzielnym dowódzcom korpusu w czasie pokoju. 3) Dla ukończenia spraw armii 2. ustanowyić pod prezydencyą b. deżurnego jenerała tejże, jenerała majora Czerwińskiego, komisyą tymczasową, któréj ustawa wraz z etatem, po ich wygotowaniu na wskazanych przez JCMość zasadach, ma być zatwierdzona na najwyższe zatwierdzenie.

Francya.

Paryż, 11. Grudnia. — Wedle urzędowego obwieszczenia ministerstwa stanu wystawa sztuk rozpocznie się 15. Lipca r. p. i potrwa do 15. Sierpnia. Patrie oddaje się dziś następującym reflexiom co do attentatu na życie króla neapolitańskiego. Obrzydliwy zamach, mówi to pismo, wymierzony na osobę króla Ferdynanda, wywoła, jesteśmy tego pewni, w Europie ogólne uczucie nieukontentowania; i uczucie to nigdzie nie będzie żywszem, jak w Francyi a to z powodu położenia, w którem się znajdujemy ku dworowi neapolitańskiemu. Mogliśmy ganić system kraju, jaki król zaprowadził, mogliśmy domagać się w jego jak i w całéj Europy interesie reform; aby je atoli osiągnąć, zawsze odpychać od siebie będziem rokosze, i nie mamy, zdaje się nam, potrzeby, powiedzieć, że brzydzimy się z całą siłą duszy naszéj mordem. Źle zrozumieli ci dyspozycye Francyi, co w zniweczeniu dyplomatycznych stosunków z Neapolem upatrywali pewien rodzaj zachęty do swych planów rewolucyjnych. Francya chce porządku, bezpieczeństwa i sprawiedliwości; nie wywołuje wszakże nigdy rokoszu; nie wspiera go nawet pośrednio. Co się tyczy nędznika, który targnął się na życie monarchy swego, wyświadczonoby mu za wiele honoru, gdyby chciano jego zbrodnię łączyć z jaką partyą polityczną. Jest on zbrodniarzem najobrzydliwszym, i ochydą jaką ku sobie wznieca, jest tem głębszą, im wyższy był cel, którego dosięgnąć chciał.

Austrya.

Wiedeń, 10. Grudnia, — Gaz. austryacka pisze co do Neapolu: Co w Neapolu zdania prassy francuskiéj i angielskiéj się stwierdzić ma, wykazuje się teraz jako lichy wybryk, wyprowadzony na scenę przez bandę an pół z rabusiów, na pół ze zbiegów rozpaczających złożona, z któréj osobistym charakterem i politycznemi celami nie ma nic wspólnego partya dbała o wolnomyślne reformy kraju. Partya ta odebrała przez zamierzone powstanie niezmierny w swych dążnościach cios, mianowicie odkąd napiętnowane było zamachem na osobę króla. Partya wolnomyślna w Neapolu musi najgłębiéj żałować, ża mazarinism przez swoje z krwawe wystąpienie zniweczył sprawę ich bliską dobrego i szczęśliwego wykończenia. Mazzynizm działał nie głupio, ale z rozmysłem wyrafinowanym. O klęsce swoich jurgieltników z góry przekonany, pracował nad zniweczeniem tych kroków, które rewolucya neapolitańska przysposobiła, aby odpowiedzieć wymaganiom czasu i kraju. Do rządu neapolitańskiego należy więc zniweczyć bronią plan mazzynizmu, obmyślony chytrością właściwą niezmordowanemu spiskowemu, bronią tęższą od téj, którą walczono przeciwko powstaniu.

Włochy.

Z Genui z 6. Grudnia donosi gaz. genueńska: Parowce »Amalfi« i »Lombardo« zawinęły dziś rano w Genui, pierwszy z Palermo, drugi z Neapolu. Raporta, które przywożą z Sycylii, potwierdzają, że powstanie przytłumiono. Palermo znajdowało się w okropnem roztrojeniu w skutek rozlicznych aresztowań przedsięwziętych przez policyą. Liczba aresztowanych wynosi przeszło 300 osób.

Hiszpania.

Z Madrytu pod d. 6. Grudnia donoszą: Wszystko wskazuje, że dwór zamierza spowodować kryzys ministeryalną. Królowa bowiem poufałego posłała do O'Donnella, aby go prosić, żeby się z Madrytu nie oddalał, boby jego posług mogła potrzebować. Zmiana jaką dostrzegają w pałacu, przypisują wpływowi francuskiego posła, który wrócił. W każdym razie teraźniejszy gabinet można uważać za moralnie nieżywy, idzie tylko o czas, w którym się wykaże. — Drożyzna jest wielka, funt chleba kosztuje od wczoraj 36 groszy.

Ameryka.

New-York, 26. Listopada. — Znajdujący się tu wicemarszałkowie Stanów Zjednoczonych donieśli żurnalowi Nowego Yorku of Comerce, że w porcie Nowego Yorku uzbrajają ciągle okręty niewolnicze z większą niż kiedykolwiek pilnością. Parowiec »Texas« odpłynął ztąd do San Juan z przeszło 4000 ludzi, przeznaczonych wzmocnić szeregi wojska Walkera. Z Washingtonu piszą do pisma New-York Herald, że sekretarz stanu Marcy w ciągu swego krótkiego jeszcze urzędowania wszelkich chce dołożyć starań, aby strącić Walkera. Wedle wiadomości z Gualemale ma wystąpić przeciw Walkerowi 2000 ludzi z San Salvador a 1000 ludzi z Costa Rica. Całe wojsko sprzymierzone liczą do 8000 ludzi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Grudnia. — Minister spraw wewnętrznych potwierdził wybór na radzców ziemstwa kredytowego hr. Zygmunta Czarneckiego z Przybysławia i p. Sandera z Charcić.

— Okradziono z 7. na 8. kasę pocztową i zabrano z silnéj dębowéj skrzyni z części dolnéj brzęczącą monetę około 1100 tal., górnéj zaś nieruszono, w któréj było daleko więcéj w papierach i złocie. W skrzyni owéj wywiercił złodziéj otwór i przezeń wydobył dwa worki z pieniędzmi. Mówią, że sprawcę odkryto i uwięziono, a był nim jeden z domowników obeznanych doskonale z miejscowością.

Babimost, 13. Grudnia. — Członkowie komitetu towarzystwa kolei żelaznéj zaprojektowanéj z Guben do Poznania zebrali się w d. 8. b. m. w Cylichowie i bardzo się ucieszyli z wiadomości, iż ich przedsiewzięcie wspartem zostanie nową koleją żelazną zaprojektowaną z Poznania przez Gniezno do Torunia i Bydgoszczy. Postanowiono więc na tem posiedzeniu znosić się z komitetem poznańskim, który pracuje nad rychłem przywiedzeniem do skutku kolei poznańsko-toruńskiéj, gdyż gubeńska kolej wówczas nabędzie wielkiego znaczenia. Jeżeli więc rychło wykończą kolej z Poznania do Gniezna a następnie do Łowicza, Warszawa wprost będzie połączoną za pomocą kolei gubeńskiéj z Lipskiem. Gdyby niebyło innych jeszcze korzyści ubocznych z téj nowozaprojektowanéj kolei, już sama linia prosta między Warszawą a Lipskiem stanowić będzie erę w nowych kombinacyach handlowych. Jedne koleje popierają drugie, kiedy więc Rosya tyle łoży na zaprowadzenie wielkich kolei żelaznych od Petersburga, Moskwy na zachód, przeto i Niemcy silić się muszą na wykończenie swoich sieci, skoro niemi tak wielki obłów staje się widocznym. Spodziewamy się więc na pewno, że do dzieł nowych przystąpią wkrótce rządy i że to nie próżne sny urocze, za jakie je jeszcze przed niedawnym czasem poczytywano.

Ustęp z opisu mego pobytu w Australii.

(Czas.)

Australia, jak wiadomo, najdziwaczniejszą przedstawia mięszaninę; bo gdy z jednéj strony snują się w lasach odwiecznych ciemne postacie krajowców, zjawieniem się swojem nadając téj nieznanéj części świata charakter oryginalny dzikości; z drugiéj chcąc wzbogacenia się, zamiłowanie tego co nadzwyczajne, popęd naukowy do zgłębienia tajników natury, a nieraz i nieszczęście sprowadza tam ludzi rozmaitych usposobień, charakterów, cnót i błędów, talentów i grubéj niewiadomości, niepowiem z wszystkich części świata (bo to byłoby za nadto ogólnie), ze wszystkich niemal krajów i prowincyj na całéj kuli ziemskiéj znajdujących się.

Rozmaicie już łamano sobie głowę nad wskazaniem początku zaludnienia téj części ziemi, czyli nad wytłumaczeniem bytności dzikich znalezionych tam przez pierwszych, którzy odkryli Australią, ale usiłowania te niedoprowadziły do niczego. Nie zawsze przekonanie oparte na doświadczeniu i wiadomościach naukowych przez zastanowienie głębokie nad systemem świata prowadziło żeglarzy w owych odległych czasach, kiedy umiejętność niedostateczna zmuszała ich lata całe pływać po Oceanie, nim zarzucili kotwice przy lądzie, do którego teraz w kilka miesięcy lub nawet w kilkanaście dni przybywają, nieraz wiódł ich duch niespokojny dążący gorączkowo do odkrycia czegoś nowego i nadzwyczajnego. Vasco niekoniecznie pierwsze odkrycie winien umiejętności i zastanowieniu. Stanąwszy niespodzianie na ziemi, podziękował on wprawdzie Bogu i wszystkim Świętym, lecz zarazem w zachwyceniu niespodzianki zwrócił mowę do morza: »O mare des sur! Rege gli altri mari, fa che placido et quieto riceva la mia venuta. — Czy Tazman zobaczywszy brzegi Australii nie wykrzyknął coś podobnego, nie mówią dzieje odkryć zamorskich, to tylko pewną jest rzeczą, że błądząc po Oceanie znalazł on tę ogromną wyspę, którą dla rozległości znacznéj, stałym lądem i piątą częścią świata naszego nazywać należy. Widząc tylko brzegi dzikie i snujące się widma w cieniu drzew gumowych, a w zupełnéj niewiadomości zostając o tem co się znajdowało w głębi lasów, mówił: Jest to przeklęta ziemia, gdzie czarne duchy piekieł, igrzyska nocne wyprawiają. Duchy te są to pierwsi mieszkańcy Tazmanii, póżniéj nazwanéj Nową Holandyą, a teraz Australią. Którego z synów Noego, czarnobrudnego koloru nie wiele od zwierząt różniący się ludzie, są potomkami i jakim sposobem tak daleko zawędrowali? — oto jest trudne pytanie. Ani Tazman, ani żaden z następców jego, którzy po nim przybyli do brzegów odległéj téj krainy, nie znaleźli nigdzie najlichszego nawet czółna. Australia z pierwszego wejrzenia najmniéj zajmujący przedstawia widok, a bliższe nieco poznanie niebardzo obiecujące, bo w lasach żadnego drzewa jakikolwiek owoc wydającego nie widać, a nie masz tam ani jagody, ani nawet kwiatka tak obficie i mile strojącego nasze połoniny. Nie wiem tedy, czyby komu przyszło było na myśl przybywszy tam, zniszczyć sposób ucieczki, lub zostawić na zepsucie okręt, znalazłszy miejsce tak nieprzyjemne i tak mało odpowiadające zaspokojeniu pierwszych potrzeb człowieka. Odważny potomek Noego, który tu przybył, nie bardzo też widać biegłym był w ciesielce okrętowéj, za mały zbudował statek do podróży tak dalekiéj i zamiast pożytecznych zwierząt, które mógł był zabrać z sobą, owiec, krów, koni i świń, obszerniejszego potrzebujących miejsca, przyniósł z sobą kangoru, oposumy, zwierzęta wielkości kota koloru popielatego, z końcem ogona zakończonym w rodzaj haczka, którym na gałęzi zawieszają się, i szczury.

Niema wprawdzie nic w tem dziwnego: wszak i arka sama nie była zbudowana wedle rozmiarów odpowiednich potrzebom, bo mieszcząc menażeryę rozliczną, niepomieściła zupełnéj. Wtenczas to zapewne dla ogromnego mamutu i jeszcze większego maganderyi nie stało klatki; poginęły biedaki w zalewie, a ich szkielety stojące teraz w British muzeum w Londynie, i może po innych miejscach jeszcze, świadczą albo o niedokładności rozmiarów arkie, albo o preferencyi ojca Noego dla innych zwierząt. — Nieodmawiając logiki i zdatności ani Noemu, ani jego synom, wnukom, prawnukom itd., trudno jednak odpędzić wątpliwą myśl co do przesiedlenia rodu ludzkiego przez sztukę żeglarską. — A więc, może się prawdy coś mieści w tém opowiadaniu mitologicznem, że Deukalion po zalewie, zaludnienie ziemi peremptorycznie załatwiał, rzucając po za siebie w prawo i w lewo kamienie, z których dziwną metamorfozą powstały kobiety i mężczyzni. — Któż to wie? — może parę kamieni szparko rzuconych zaleciało do Australii — szkoda tylko, że były wybrane albo w roztargnieniu albo umyślnie niekształtne, bo przemienione w ludzi najbrzydsze formy pierwiastkowe zdradzają. — Czarno-brudne postacie na cienkich do patyków podobnych nogach z podobnemiż długiemi rękami, z głową pokrytą niekiedy jak poduszką gęstym czarnym włosem, wierzchnią szczęką wystającą i uzbrojoną w szereg dużych zębów niewiele różnią się od małp, a ostre i dzikie spojrzenie, chrząstka nosa przetkana ością rybią, może kawałkiem patyka białego lub kości, co stanowi znak jakiegoś starszeństwa lub ozdobę, któréj jednak nigdy w ręku niemiałem; to wszystko nadaje dzikim pozór niepowiem straszny, ale wzbudzający wstręt i odrazę. Słusznie więc Tazman nazwał istoty te intellektualne i moralnie odpowiadające powierzchowności, a zatem na najniższym szczeblu ludzkości stojące: — »Mieszkańcami piekieł.«

Siedmdziesiąt lat minęło od czasu kiedy pierwsza kolonia angielska założona była na brzegach Australii, i od tylu też lat zaczęto cywilizować dzikich przywiezioną z Anglii wódką, tytusiem i udziel niem chorób nieznanych. Mentorowie dosyć pojętnych znaleźli uczniów dzicy częścią mający styczność z górnikami, zapijają się jak każdy John-bull lub Tiperary-bey. (Z Tiperary w Irlandyi, zkąd kłótniki i pijaki niezawodnie pierwszego rzędu wychodzą na świat). Tytoń palą mężczyźni i kobiety z wielkiem upodobaniem, kawałkiem tytuniu zjednać sobie można przyjaźń pierwszych a względy ostatnich, zapewne jest to bordzo tanio, ale bo też damy karmelków nie jadają a falban nie noszą. Już nawet i oszukiwać starają się, w dowód czego zdarzenie które miałem w kopalniach lim-krow w roku 1854. Zatrzymałem się dnia pewnego dłużéj przy namiocie, naprawiając ściany mego płóciennego domu podarte burzą, która w nocy poprzedzającéj przechodziła po tych górach.

Wcześnie rano porozchodzili się górnicy do roboty, i już było koło godziny 8. kiedy skończyłem naprawkę. Jeszcze przyniosłem kubełek wody, nalałem w czerepek dla psa stróża namiotu mego i dla papugi ślicznéj szafirowego koloru, z piersią paliową, zarzące węgle na ognisku przygarnąłem popiołem, aby ogień mi nie wygasł zupełnie, poskładałem rupiecie, a ułatwi-

wszy się z oskardem i łopatą na plecach, puściłem się do mego dołu o dwie mile angielskie odległego. Scieżka po nad głębokim parowem skręcała się w różnych kierunkach przez las. Spostrzegłem na jednym zawrocie Rlack-Fellow siedzącego na przykuczki ze swoją lubrą. Black-Fellow, kolega, towarzysz czarny nazywany bywa powszechnie dziki Australii, nawzajem dzicy nazywają Europejczyków: White fellowe biali towarzysze. Labra w języku dzikich znaczy żona kobieta. Za zbliżeniem mojem podnieśli się z ziemi oboje; on miał na sobie koszulę koloru nijakiego, bo znalazłszy ją gdzieś porzuconą na opuszczonem górników koczowisku, dla przyzwoitości — wątpię, dla próżnności — Koszula zostająca w posiadaniu dzikiego, nie miała przez czas długi innéj ochłody jak rosę poranną, straciła więc kolor pierwiastkowy, jakkolwiek on mógł być. U wierzchu pozbawiona spięcia, u spodu przez czas i używanie, wytroczone frędzelki, kokieteryą wisiała na sterczących kościach ramion otwarta z kawałkiem kołnierza spadającym między łopatki odkrówała piersi, kark i plecy chude, głębokiemi bliznami poorane, od ran, które sobie zadają australscy dzicy zamiast tauowania ciała, nacinając ręce, piersi i plecy. Chocież strój ten skąpo pokrywał nagość, przecież z głową podniesioną i dumnem wejrzeniem postępował dziki i pewnie żaden znaszych salonowych elegantów ubranych przez pierwszego krawca paryskiego lub wiedeńskiego, nie jest tak pewnym wyższości swojéj, jak brat czarny w komeszce.

Dama w najkompletniejszym negliżu na prawem ramieniu zawieszone miała opommy kiszkami pozszywane; pod lewą pachą spięte, zakrywały prawą rękę, lewa była wolna. Wdzięcznie uśmiechając się rozciągnęła usta od ucha do ucha i odkryła calowe ząbki, zalotnie skinęła głową potrząsając od urodzenia nieczesanym włosem, który wszakże od czasu do czasu namaszczają one jakąkolwiek tłustością, równie jak i całe ciało; przeszła na prawą stronę, na lewéj został małżonek. Atmosfera niekoniecznie przyjemna ogarnęła mnie, odór zupełnie niepodobny do esencyi z mille fleurs starałem się odpędzać dymem tytuniu; ciekawy jednak, coby mi sprowadzało tak miłe towarzystwo, postępowałem z wolna. Wkrótce dama wyciągnęła z zaucha glinianą fajkę używaną powszechnie przez kolonistów, górników i majtków, w Ameryce, Australii itd. dmuchnęła w cybuch, zajrzała wewnątrz i pokazując mi ją, wymówiła jedyne słowo: »próżna«. Nie zawiodła się na mojéj grzeczności, w mgnieniu oka na wyścigi kłęby dymu oboje wypuszczaliśmy, tymczasem z lewéj strony cywilizowany dziki następującą zaczął rozmowę łamanym angielskim językiem:

— Dokąd idziesz?

— Do roboty.

— Masz pieniądze?

— Trochę.

— To pożycz mi szelinga.

— Ciekawym kiedy ty mi go oddasz jeżeli ci pożyczę.

— No, co tam kiedy.

— Mniejsza z tem, oto masz szelinga. Wolałyyś jednak po prostu powiedzieć daj mi, bo zkąd ty weźmiesz pieniędzy, kiedy się wam niechce kopać lub robić cokolwiek.

— Robić? — głupstwo! — można żyć bez tego.

Obejrzał szelinga, mruknął z upodobaniem: *silver* (srebro) które więcéj cenią jak złoto, i zacisnął w ręku, bo gdzież go miał schować? chyba za uchem jak jego lubra fajkę. Potem zaczął znowu:

— Ot, ja tu zostanę, a ty idź z moją lubrą na spacer.

Miła przechadzka, pomyślałem.

— Nie chcę.

— Hm! — spojrzał na mnie z ukosa niedowierzając, uastąpiła chwila milczania, widać nowa propozycya zajmowała jego myśl, bośmy długo szli obok siecie milcząc, wreszcie dojrzała i wystąpiła na jaw w wyrazach następujących:

— Wiesz co, daj mi jeszcze jednago szelinga, a ci przyniosę wódki.

— Wódki nie piję.

— Hm! co ty za człowiek? — wszak to dobre.

— Równie jak przechadzka z twoją lubrą! śmiejąc się zawołałem, a zawracając w po_ok już niedaleko innego dołu, rozszedłem się z przyjemną parą i z moim szelingiem na zawsze.

S. K.

Przybyli do Poznania 14. Grudnia.

BAZAR: Niegolewski z Włościjewek, Szumann z Kujawek, Szumann z Władysławowa, Schreppe z Gniezna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Hirschberg z Berlina, Felgeuhauer z Szczecina, Boas z Wrocławia, Reiss z Lipska, Benhartz z Ladbergen, Krogh z Bydgoszszy, Niessing z Lwówka.

HOTEL DU NORD: Cohn i Levy z Landsberga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kalkstein z Szczecina, Lehmann z Kościana, Mewes z Lomnitz.

HOTEL BERLINSKI: Nehring z Kłecka, Weise z Szamotuł.

HOTEL PARYZKI: Ciesielski z Sosnówka, Iffland z Marwitz.

POD BIAŁYM ORŁEM: Schübler z Berlina, Dutkiewicz z Gołembina, Maske z Vordamm.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Karłowski z Gnojna, Garbary Nr. 15.

OBWIESZCZNEIE.

Dnia 11. Grudnia 1856. odbyło się 28me losowanie listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego za sumę **97,300** złr.

Wyciągniate przy tém losowaniu i w następującym wykazie poszczególnione listy zastawne wypłacane będą dnia 30. Czerwca 1857. i następnie gotowizną w wartości imiennéj.

Wykaz.

Ser. I. Nr. 251.	Ser. II. Nr. 167, 344.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
387	2561	6754	132	73	4279	8665
401	2898	7082	234	86	4505	8766
826	2953	7170	825	206	4545	8984
850	3842	7376	968	234	4814	9056
1375	3848	7422	1002	305	5117	9065
1480	4093	7469	1009	312	5170	9222
1519	4147	7489	1042	549	5196	9421
1603	4185	7568	1165	600	5374	9456
1621	4386	7598	1330	637	5483	9477
1689	4548	8102	1665	1143	5539	9514
1692	4910	8133	1766	1439	6025	9562
1730	5242	8254	1979	1640	6179	9621
1824	5609	8362	2037	1690	6205	9714
1862	5747	8408	2243	1703	6319	9781
1924	6167	8521	2245	2551	6352	9811
2170	6172	8581	2708	2681	6547	9837
2209	6237	8629	2810	2831	6579	10170
2394	6317	9227	2815	3089	6821	10174
2535	6597	9355	2956	3410	6858	10259
			3175	3664	6874	10316
			3272	3821	7146	10401
			3413	3874	7156	10537
			3517	3944	7960	10549
			3551	4153	8175	10595
			3692	4198	8255	10609
				4245	8405	10617

Dyrekcya gal. stan Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy przytoczonych powyżéj listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału dnia 30. Czerwca 1857. lub następnie do kasy tegoż towarzystwa albo też do domów handlowych Fr. Antoniego Wolfa w Krakowie, Halberstama i Nierensteina w Brodach, Kendlera i Spółki w Wiedniu, Michała Kaskla w Dreznie, Mendelsohna i Spółki w Berlinie, ***Maurycego i Hartwiga Mamrotha w Poznaniu***, a w Frankfurcie n. M. do braci Bethmanów zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, zaczem kupony, któreby za dalszy czas wypłacone były od kapitału potrącone zostaną. We Lwowie dnia 11. Grudnia 1856.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Majętność szlachecko-rycerska Boczków I i II. części w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, w departamencie Poznańskim i tegoż powiecie Odolanowskim położona, do Nepomucena Wąsowskiego dziedzica należąca, 1817 mórg 149 prętów □ obejmująca, sądownie oszacowana na 33,221 Tal. 24 Sgr. 1 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym, mapą i rejestrem rozmiarowym w registraturze, ma być dnia 24. Stycznia 1857. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Właściciel, Jan Nepomucen Wąsowski, którego pobyt jest niewiadomym, jako téż niewiadomi z pobytu wierzyciele hipoteczni Rychard i Edward Colomb i wdowa Joanna z Baumüllerów Colomb zapozywają się na powyższy termin niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy z należytości realnéj z księgi hipotecznéj niewynikającéj zaspokojenia z summy szacunkowéj poszukują, wzywają się, ażeby się ze swą pretensyą do Sądu subhastacyjnego zgłosili.

Ostrów, dnia 28. Kwietnia 1856.

Królewski Sąd powiatowy Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia prześw. Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego będę sprzedawał przez licytacyę dnia ***14. Stycznia r. p. 536 dębów*** balkowych i ***30 sosien*** w boru do plebanii w ***Górze*** pod Jarocinem należącym. — Warunki licytacyjne przejrzeć można na plebanii w ***Górze*** i u podpisanego.

Borek, dnia 28. Listopada 1856.

Dziekan Borkowski X. ***Wolniewicz.***

Biedne sierotki wyciągają znowu swe drobne rączęta do pobożnych i miłosiernych matek, wołając o mały datek na gwiazdkę. Matki dobre i dziateczki miłosierne pomnijcie przy obfitości na sieroty!

X. A. Prusinowski.

We czwartek dnia 11. b. m., osoba jadąca pocztą Krotoszyńską aż do Kurnika — a tam ztąd osobnym powozem przez Środę, zgubiła na drodze od Bazaru, w pokoju gościnnym pocztowym w Poznaniu, lub też w Kurniku, — albo nareszcie w jednym z powozów, zegarek damski emaliowany

kało i niebiesko z kluczykiem Bregetoskim na krótkim złotym łańcuszku. Kto zegarek ten, będący drogą pamiątką, odstawi do **Pierzchna** pod Środą, otrzyma 10 Tal. nagrody.



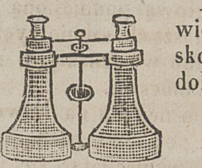
Budynek, w którym się dotychczas mieści Gimnazyum Katolickie S. M. Magdaleny, zawierający w sobie około 40 lokali różnéj wielkości, jest od 1. Stycznia 1858 do wydzierżawienia. O bliższych warunkach dzierżawy dowiedzieć się można w listach frankowanych u kupca p. **J. N. Leitgebra** jako rendanta naszego.
Kollegium Kościoła S. M. Magdaleny
w Poznaniu.

Wodę kolońską z najcelniejszego źródła poleca **M. J. Kamieński**, w Bazarze.

Niniejszém pozwalam sobie polecić po cenach najumiarkowańszych mój w świeże towary zaopatrzony skład najnowszych paryskich **Kapeluszy, Czepków, Stroików, Wieńców,** oraz ubrań do sukien balowych, francuskich **Kwiatów, Wstążek i Koronków** i t. d. jako téż znaczny wybór najmodniejszych **Ubiorów** dla **Panien, Chłopców i Dzieci** z axamitu, dyflu, angory, jedwabiu i wełny; niemniéj gotowa **Bielizna** dla dzieci, **Sukienki, Pieluszki i Czepeczki do chrztu**, Kapeluszyki, Kalosze, **Deszczochrony, Parfumerye** i prawdziwa **woda Kolońska** i t. p.
Obstalunki zamiejscowe punktualnie wypełniam.
H. Zuromska z Szulców,
ulicy Fryderykowska Nr. 32.

Julia Nowicka

przy ulicy Wodnéj Nr. 28. poleca Szanownym Damom kapelusze jedwabne i aksamitne, czepki strojne, stroiki na głowę z piór, kwiatów, geniel i pereł, do ubrań balowych i wieczorków, tudzież kwiaty z ozdobami srebrnemi i złotemi itp. Wszystkie te przedmioty świeżo mi nadeszłe, są nader gustowne i w wielkim zapasie.



Achromatyczne lorenetki, dość wielkie, za 3 Tal., jako téż stereoskopy z 6 pięknemi obrazami, widoki Paryża za 5 Sgr., poleca
Bernhardt,
optyk.

Zdatny pomocnik zegarmistrzowski znajdzie trwałe zatrudnienie w **Wrocławiu** i w téj mierze zgłosić się zechce do kupca Pana **Jahn** na małogroszowéj ulicy pod No. 32 tamże.

Kram i pomieszkanie składające się z kilka pokoi i angielskiéj kuchni, jako téż remizy, są każdego czasu pod Nr. 14. i 13. ulicy Wrocławskiéj do wynajęcia.

Przegląd
Magdeburgskiego towarzystwa zabespieczenia bydła.

Zabespieczano za miesiąc Listopad 1856.:

Koni,	bydła,	owiec,	kóz,	świń,	Summa zabespieczeń
1222	6047	2616	25	129	739,228 Talarów pruskich

z dochodem premiów 24,607 Tal. 15 Sgr.
Zaś w miesiącu Listopadzie 1855.:

Koni,	bydła,	owiec,	kóz,	świń,	Summa zabespieczeń
529	1200	2756	13	127	149,813 Tal. 15 Sgr.

z dochodem premiów 7564 Tal. 14 Sgr. 3 Fen.
Magdeburg, dnia 6. Grudnia 1856.
Magdeburgskie towarzystwo zabespieczenia bydła.
L. G. Schmidt, Dyrektor wykonawczy.
Do przyjęcia zabespieczeń polecają się **Baltes, Weller & Comp.** w Poznaniu,
Jeneralni agenci.

Tymczasowe doniesienie jarmarczne z Berlina.
Stowarzyszenie tkaczy w Berlinie
pod przewodnictwem
Juliusza Bernhardta z Berlina

przybywa po raz pierwszy na tutejszy targ ze składem swoim nader wielkim **Long Châles, chustek, medyolańskich czarnych materyj jedwabnych.**
Skład ten przedstawia najnowsze rzeczy w nader tanich cenach.
NB. Szczegółowy spis towarów z oznaczeniem cen poda się w tem piśmie.
Lokal przedaży znajduje się
w Hotelu Rzymskim Buscha na dole.
Juliusz Bernhardt, fabrykant Châles i chustek z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski.

Sprzedaż płótna odbywać się będzie u Herrmanna Cohn z Berlina aż do końca tego tygodnia w powyższym hotelu. Tym razem sprowadziłem do Poznania na sprzedaż znaczny zapas silnego płótna, które po praniu pokaże swoje zalety. Sprzedaż rozpocząłem i tak:
za sztukę płótna 50 berlińskich łokci 6 Tal. 20 Sgr.
za sztukę pięknego płótna na 12 koszul 8 Tal. 25 Sgr.
½ tuzina chustek do nosa 25 Sgr.
½ tuzina ręczników 25 Sgr.
1 obrus i 6 serwet 1 Tal. 20 Sgr., z 12 serwetami poczynając od 3 Tal. 15 Sgr.
Inne towary wedle cennika równie tanio.
Herrmann Cohn z Berlina,
w Buscha Hotelu Rzymskim na dole.

Handel towarów modnych i bławatnych
w Rynku 66. **Szymona Ephraima,** w Rynku 66.
poleca swój dokładnie zaopatrzony skład gotowych płaszczyków dla dam i dzieci wszelkiego rodzaju, jako też opończe i kabatki po cenach jak najumiarkowańszych. Zamówienia będą przyjmowane i najpunktualniéj wykonane.

Plac Wilhelmowski Nr. 14.
Pl. Wilhelm. 14. — Pl. Wilhelm. 14.
Szanownéj Publiczności polecam mój skład importowanych Hamburgskich cygar en gros i en detail.
Herrmann Mathias,
plac Wilhelmowski Nr. 14. w domu pana Kaczkowskiego.

Cukiernia i fabryka karmelków
Antoniego Pfitznera

przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 14. w Poznaniu, poleca na nadchodzące święta swój znaczny skład cukrów i marcypanów, karmelki likworowe, owoce kandysowe, pomady najświeższe i rozmaitego gatunku, karmelki po 10—12—15 funt, praliny, pigwy i wszelkie w tym rodzaju świeże cukry po cenach umiarkowanych.

Wielką wystawę
cukrów i marcypanów stósownych
na nadchodzące święta, poleca **bardzo tanio** Cukiernia i Fabryka karmelków, oraz czokolady
A. Szpingiera.
naprzeciw zegaru pocztowego w Poznaniu.

Pierwszy świeży **Astrachański kawiar** i nowe słodkie **Messeńskie pomarańcze** otrzymał
Jakób Appel, po stronie poczty Nr. 9.

Delikatne nowe śledzie otrzymał
Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Nowy transport **świeżego masła z gór** otrzymali **W. F. Meyer & Comp.**

Świeże ostrzygi
otrzymali **W. F. Meyer & Comp.**

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 15. Grudnia 1856 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	5	—	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	22	6	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	—	1	23	4
Żyta lżejszego	1	16	—	1	19	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	21	6	—	24	6
Grochu do gotowania, szefel	1	10	—	1	12	6
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	5	—	1	7	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 12. Grudnia	19	20	—	20	5	—
dnia 13. »	19	15	—	20	—	—